86
RKp. 80/1.
Rkp. 80-1
Instytut Filozofii i Socjologii BIBLIOTEKA PAN



# Adam Stögbauer.

ur 23. VII. 1882 †19. I. 1916.

W trzydziestym trzecim roku życia, w pełni sił, pracy i zajęć naukowych zmarł po dwutygodniowej chorobie rzadki typ człowieka pięknego i dobrego. Daty z jego życia nie potrafią powiedzieć kim był; na objektywną charakterystykę ~~tej~~ jego indywidualności opartą na obfitej spuściźnie rękopiśmiennej za wcześnie dzisiaj, o sylwetę jego na podstawie znajomości osobistej trudno; indywidualność Zmarłego nie należała do natur prostych; mało kto ~~powiedzi~~ z najbliższych mu potrafi powiedzieć, że go znał.

Adam Stögbauer urodził się 23. lipca 1882 a ukończywszy gimnazyum niemieckie w swym rodzinnym Lwowie (w r. 1902) zapisał się na Politechnikę, skąd się po roku przeniósł na wydział filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie studyował ~~germanistykę~~ przedewszystkiem germanistykę pod kierunkiem prof. Wernera i filozofię pod kierunkiem prof. Twardowskiego. ~~Studya uniwersyteckie~~ Podczas studyów uniwersyteckich spędził dwa lata w uniwersytecie berlińskim ~~[illegible]~~ (tam) słuchał przedewszystkiem Stumpfa i Diltheya. W r. 1907ym ~~zdał doktor~~ uzyskał doktorat (we Lwowie) na podstawie rozprawy „O wyobrażeniach ogólnych" i z powodu nadwątlonego zdrowia spędził dwa lata w Porto Rose w domu rodziców nad morzem adryatyckiem. W roku 1910ym ~~[illegible]~~ powrócił do Lwowa i tu już pracował do końca. Tu ~~wydał~~ ~~napisał~~ pisał szereg rozpraw drukowanych bądź osobno, bądź w Przeglądzie Filozoficznym, ~~weza~~ lub ~~w~~ (w) dziennikach i czasopismach fachowych

tu pracował jako sekretarz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
i członek redakcyi Ruchu Filozoficznego, prowadził dział
filozoficzny w czasopiśmie „Książka", brał udział w pracach
około słownika filozoficznego a w ostatnich czasach redagował
„Encyklopedyę powszechną podręczną". Tu pracował przez ostatnie
~~trzy~~ lata życia jako bezpłatny urzędnik biblioteki uniwersyteckiej,
a niestrudzony
~~i jako i~~ tu słynął jako pierwszy fechmistrz i gorliwy członek czynny
Sokoła. ~~Macierzy~~
Wybuch wojny przerwał tok jego prac. Podczas mobilizacyi
stanął do szeregu nowozaciężnych członków drużyn sokolich.
wojskowych
~~[illegible]~~ Jednakże zdrowie nie pozwoliło mu na służbę pod karabinem;
~~[illegible]~~ poprzestać musiał na kształceniu w szermierce
~~te~~ tych kolegów, ~~którzy byli przeznaczeni~~ którzy się wybierali
w pole. Zaskoczony we Lwowie inwazyą rosyjską wraca
do pióra, drukuje kilka utworów literackich, rozpoczyna ~~encyklo~~
~~[illegible]~~ redakcyę „Encyklopedyi podręcznej", tłumaczy historyę
filozofii Navilla, ~~kontynuuje swe~~ opracowuje ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ teoryę funkcyj psychicznych, którą ~~[illegible]~~ zamierzał
wydać jako pracę habilitacyjną, pracuje w bibliotece a później
(uniwersyteckiej i w kancelaryi) – w końcu zapada w ~~grudniu~~ styczniu 1915 na tyfus
brzuszny i po dwóch tygodniach ~~[illegible]~~ choroby umiera straciwszy
~~na ojca~~ ukochanego ojca na parę dni przed własną śmiercią.
Matka traci w nim ostatnie z siedmiorga dzieci, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
znajomi indywidualność nieocenioną w ~~obcowaniu~~ stosunkach
osobistych, nauka polska siłę pierwszorzędną.

~~W obcowaniu osobistem zaznaczał się nieprzeparty urok jego indywidualności. Niepodobna go było nie lubić, i trudno mu było czegokolwiek odmówić, jakkolwiek on drugich prosił zawsze tylko o sprawy publiczne: recenzye, artykuły, współpracownictwo; drudzy jego prosili o przysługi osobiste: przedewszystkiem załatwianie spraw honorowych, których kilka setek w swem krótkiem życiu przeprowadził.~~

Na urok, który w obcowaniu z ludźmi roztaczał, składały się w pewnej części jego cechy zewnętrzne. Bardzo piękna, wyrazista, głęboko rzeźbiona twarz o wyrazie łagodnym, prawie kobiecym przy wzroście i proporcyach atletycznych dawała mu coś z wyrazu, który ma jeniec Michała Anioła w Luwrze. Jeszcze w gimnazyum ~~zaczął~~ ~~się~~ z takim zapałem oddawać atletyce, że doprowadził do pierwszych nagród ~~i nawet~~ na konkursach i należał swojego czasu do najsilniejszych ludzi we Lwowie. Jednakże była to w jego organizmie kultura trochę sztuczna; przeforsował serce, które też nie wytrzymało gorączki w dniach choroby śmiertelnej.

Atletyce oddawać się zaczął jeszcze

Sport atletyczny zarzucił po gimnazyum; za to oddał się z zapałem szermierce. Tu raczej mogło pole znaleźć jego wrodzone zamiłowanie do precyzyi w robocie. Tu doprowadził do mistrzowstwa. Na konkursach zwyciężał najlepszych mistrzów w Polsce.

Ćwiczenia i turnieje szermiercze dawały mu roskosz, jaką zawsze siła daje, tem żywszą, że jego dusza z natury skłonna była do zapadania w depressye, w poczucie niemocy beznadziejnej. Od czasu do czasu powracały u niego, mimo to, że stany przygnębienia; on uciekał od nich i chronił się do systematycznej codziennej pracy w bibliotece uniwersyteckiej, do takich prac i zajęć, w których, pomagając drugim, pomoc wewnętrzną dla siebie samego znajdował. Więc sekretarzował w pracach towarzystw naukowych, redagował, sądził spra-

wyhonorowe, pomagał i przysługi oddawał każdemu, komu tylko mógł; czuł wtedy, że jest ludziom potrzebny; wdzięczność ludzka i miłość mówiły mu, że jest coś wart. On sam nie zaznaczał tego nigdy, o sobie nie mówił wogóle, najbliżsi nie wiedzieli o jego pracach literackich, nie znali jego prac naukowych.

Miał wstręt do wszelkiej autoreklamy. Przyciśnięty do muru, aby mówił o sobie i swoich zainteresowaniach, rumienił się jak dziecko. Na pytania wyraźne wspominał o swoich pracach w deminutiwach, tonem lekceważenia i kierował rozmowę na inny temat. Krył się ze swoim życiem wewnętrznym; gdyby je był łatwiej otwierał przed ludźmi, mógłby go był łatwo kto z otoczenia urazić litością; pragnął sympatyi.

Praca naukowa była mu ucieczką od melancholii, dawała pole formalnym zdolnościom jego umysłu: precyzyi i ścisłości z jaką wszystko w życiu lubiał wykonywać. Temat jej, przedmiot badania miał znaczenie drugorzędne i nie wyrósł z jego życia wewnętrznego – przyszedł z zewnątrz. Na wykładach i w seminaryach prof. Twardowskiego poznał teoryę aktu, przedmiotu i treści przedstawień, w Berlinie zapoznał się z teoryą funkcyj psychicznych; we własnych robotach starał się tę teoryę rozwinąć i na jej tle określić szereg pojęć z teoryi zjawisk poznania. Starał się na gruncie zasadniczych określeń prof. Twardowskiego stworzyć i ułożyć systematycznie szereg nowych definicyj – poczynić szereg koniecznych dystynkcyj. Czynił to z ogromną precyzyą w robocie i sumiennością, która cechowała każdy jego krok w życiu i w nauce. W pracy tej ustawicznie napotykał

słowa, o nieustalonem znaczeniu, które starał się określać tak, żeby jak najmniej odbiegały od mowy potocznej i dały się konsekwentnie w pracy naukowej stosować. To ustalanie znaczenia wyrazów stało się jego specyalnością do pewnego stopnia tem bardziej, że ze słowami porał się nie tylko w pracach oryginalnych, ale i w tłumaczeniach z języka francuskiego i niemieckiego, których szereg ogłosił a nad jednem z nich i życie zakończył. To go też poprowadziło do pracy słownikarskiej. Sam ułożył słowniczek terminów filozoficznych użytych w jego tłumaczeniu Schopenhauera; współdziałał też w pracy nad polskim słownikiem filozoficznym a przy końcu życia redagował na wielką skalę zakrojone wydawnictwo polskiej encyklopedyi podręcznej.

Jego sumienność w pracy naukowej i skłonność do zagrzebywania się w niej objawiła się też w historycznem ujmowaniu kwestyj, któremi się zajmował. Nawet w felietonach naukowych, które w gazetach lwowskich od czasu do czasu ogłaszał, podaje obszerne retrospektywne rzuty oka na rozwój pojęcia, które sobie za temat felietonu obrał.

W pracy naukowej objawiał i wypowiadał formalne strony swego intellektu; w pracach literackich objawiał to, co czuł; niestety większość jego prac literackich pisanych prozą i wierszem pozostała w rękopisie niedrukowana. Przed dziesięciu laty ogłosił trzy szkice nastrojowe i nowelistyczne, które wyszły z owczesnej mody literackiej: modernizmu; dawały jednak wyraz indywidualności autora. Jeden z nich to tragedya z życia szumowin miejskich; dzieło, którego autor, młodzieńczy bardzo, udaje cynizm a objawia gołębią prostotę i serce współczujące z losem „wydziedziczonych". Współczucie jest tonem dominującym i w jego ostatniej noweli, którą w ostatnim roku życia ogłosił w Gazecie Wieczornej p. t. „Na czatach". Jest w tym szkicu subtelna

analiza stanów wyczerpania fizycznego u żołnierza, któremu zmęczenie czuwać na warcie nie pozwala a poczucie obowiązku zasnąć nie daje. Śmierć od zabłąkanej kuli kończy tę walkę i przynosi ulgę moralną żołnierzowi.

Musiał autor we własnych dziejach wewnętrznych znajdywać materjał do stanów podobnej walki; on, który w lipcu 1914 r. usiłował odbywać z Sokołem ćwiczenia wojskowe, mimo że każdą taką próbę ciężko na drugi dzień odchorowywał. Forma noweli, doskonała kompozycja i styl wyrobiony świadczą, że przez dziesięć lat po wydrukowaniu swych pierwszych utworów musiał wiele pisać dla siebie. Spuścizna po nim zawiera istotnie duży materjał literacki obok studjów naukowych. Był to autor stosunkowo bardzo płodny. Ogłosił drukiem załączony tu szereg rozpraw a nad główną swą pracą: teorją funkcyi psychicznych pracował, kiedy go niespodziana śmierć zaskoczyła. Może być, że, gdy nastaną spokojniejsze czasy, uda się przestudjować pozostały po nim materjał i wydobyć na światło niejedną rzecz piękną i rozumną, niejeden przyczynek do charakterystyki jego pięknej i dobrej indywidualności. Żył krótko; pamięć zostawia po sobie niezatartą.

Adam Stögbauer ogłosił drukiem: